

Skala całotonowa

Skala całotonowa powstaje przez podział oktawy na sześć równych części

W systemie temperowanym istnieją tylko dwie transpozycje takiej skali: od *c* i od *des*. Zbudowanie szeregu [dźwięków](#) od *d* według skali całotonowej daje te same dźwięki co od *c*, a zbudowanie od *es* – te same co od *des* (z dokładnością do [enharmonii](#) i tak dalej, każda transpozycja będzie się powtarzać co drugi [półton](#)).

Skala całotonowa charakteryzuje się... nie, to złe słowo, bo właśnie, w porównaniu z majorową czy minorową, nie ma żadnych cech charakterystycznych: nie ma toniki, nie ma dominanty, nie ma subdominanty! Nie ma nawet dźwięku prowadzącego (przede wszystkim dlatego, że w ogóle nie ma siódmego stopnia, bo jest tylko sześć stopni, a po drugie dlatego, że nie ma nigdzie półtonu). Nie ma ani czystej kwarty ani czystej kwinty, za to [trytony](#) występują w obfitości. Wszystkie tercje są wielkie, więc wszystkie [akordy](#) są zwiększone.

Wszystko to sprawia, że muzyka oparta na skali całotonowej umieszczona w kontekście muzyki [tonalnej](#) (czyli korzystającej z systemu dur-moll) wydaje się niesamowita i nie z tego świata. Tak też była początkowo stosowana: w 1837 roku Michaił Glinka użył skali całotonowej w operze *Ruslan i Ludmiła*, aby scharakteryzować dźwiękami złego czarodzieja Czarnomora i było to na tyle udane, że „gamę Czarnomora” podchwycili inni kompozytorzy rosyjscy. W 1872 roku Aleksander Dargomyżski użył jej w scenie, w której przybywa na wieczerzę kamienny posąg Komandora w operze *Kamienny gość*, a [Mikołaj Rimski-Korsakow](#) oparł na skali całotonowej muzykę towarzyszącą Królowi morza w operze *Sadko* (pisanej długo i ukończonej ostatecznie w 1898 roku).

Pierwszym użyciem skali całotonowej był jednak pasaż z *Żartu muzycznego* KV 522 z 1787 roku pióra [Wolfganga Amadeusza Mozarta](#). Mozart napisał ten utwór jako satyrę na złych muzyków, niezdarnych kopistów i nieudolnych kompozytorów. Skala całotonowa występuje w wysokim rejestrze [skrzypiec](#), tak jakby niedobry skrzypek w wysokich pozycjach usiłował stosować te same odległości między palcami, co w niskich (a tymczasem palce należy układać tym ściślej, w im wyższej pozycji się gra). Pokazuje to jedynie, że Mozart napisał ten utwór dla skrzypka wybitnego. Bo, żeby iść po linie, udając, że się tego nie potrafi, trzeba być wybitnym linoskoczkiem!

Najszerzej i całkiem świadomie stosował skalę całotonową [Claude Debussy](#). Ponieważ opierał często na skali całotonowej całe utwory lub ich znaczne fragmenty, muzyka ta nie brzmi już tak niesamowicie. Nadal jest z „innego świata”, ale jest to świat czarodziejski, nie czarnoksięski.